

Dr hab. Anna Oleszkowicz, prof. UWr

Instytut Psychologii Uniwersytet Wrocławski

Recenzja rozprawy doktorskiej

Pani mgr Katarzyny Morajdy: „Koncepcja siebie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych w okresie dorastania pozostających w różnym stopniu kontaktu z rodziną”, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Marii Kielar-Turskiej, przygotowana na prośbę Rady Dyscypliny Psychologia UJ.

Praca doktorska została poświęcona tematyce koncepcji siebie wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych. Samo badanie koncepcji siebie nie jest oczywiście czymś nowym. Ważny w tej pracy jest dobór grupy badanej, którą stanowią wychowankowie placówek opiekuńczo-wychowawczych zróżnicowani ze względu na stałość kontaktów z rodzicami. Ważny jest również wiek wychowanków (okres dorastania), czyli ten okres rozwojowy, który wiąże się z przebudową koncepcji siebie, wzbogacaniem jej o nowe elementy związane chociażby z funkcjonowaniem w przyszłości, opowiedzeniem się za określonymi wartościami, kształtowaniem tożsamości itp. Z tego względu podjęty problem jest nie tylko ciekawy teoretycznie, ale też ważny z punktu widzenia implikacji praktycznych. Nie mam wątpliwości, że badania spełniają warunek nowości, a zastosowane metody jakościowo-ilościowe pozwoliły na bardziej wszechstronne ujęcie tematu.

Praca liczy 334 strony wraz z bibliografią i aneksami (276 stron to opracowanie merytoryczne podlegające ocenie). Zbudowana jest z 8 rozdziałów, z czego 5 dotyczy podstaw teoretycznych, a trzy poświęcone są badaniom empirycznym. W pierwszej kolejności dokonam oceny części teoretycznej.

Część teoretyczna

Niewątpliwie należy podkreślić duże odczytanie Doktorantki i dobrą znajomość tematu. Koncepcja siebie została przedstawiona wraz z definicyjnymi dylematami, w szerszym kontekście teorii tożsamości czy wartości. Bardzo podobał mi się rozdział II pracy poświęcony w całości koncepcji siebie w ujęciu Rene L'Ecuyer, dobrze uporządkowany i napisany bardzo

kompetentnie. Doktorantka opisuje w nim dość dokładnie wszystkie najważniejsze elementy koncepcji siebie, rozwój tej struktury w ciągu życia oraz zaproponowany przez autora sposób badania. Z tego rozdziału dowiadujemy się, że koncepcja siebie zaproponowana w tym modelu będzie wykorzystana w badaniach własnych. W części teoretycznej omówiona została również problematyka wartości, w tym teoria wartości Schwartza, tożsamość w ujęciu Berzonskie'go, rola rodziny w rozwoju koncepcji siebie (zgodnie z tytułem pracy) oraz sytuacja życiowa wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych przeanalizowana w kontekście budowania koncepcji siebie. Tym samym zostały zaprezentowane i omówione wszystkie zmienne wykorzystane przez Doktorantkę w badaniach.

Mimo niewątpliwych zalet, część teoretyczna pracy ma również swoje słabe strony. Podstawową słabość widzę w jej strukturze (tzw. logicznym układzie treści). Uważam, że dla klarownego wyводу byłoby lepiej, aby już w I rozdziale pojawił się opis koncepcji siebie L'Ecuver, zaraz po paragrafie prezentującym różne definicje koncepcji siebie i jej relacje z tożsamością. Wówczas znacznie bardziej zrozumiałe byłoby odwołanie się do koncepcji tożsamości Berzonskie'go i pokazanie miejsca oraz znaczenia tożsamości w przyjętym modelu koncepcji siebie. W obecnym układzie pracy honorowanie koncepcji Berzonskie'go oddzielnym paragrafem, już w I rozdziale, jest niejasne i słabo uzasadnione.

Kolejną słabością jest dość płynne przechodzenie od tematyki tożsamości do tematyki koncepcji siebie. Choć Autorka nie wypowiada się wprost i jednoznacznie czy traktuje te terminy jako synonimy, czy jako oddzielne kategorie, to jednak liczba argumentów przytoczona za ich odmiennością sugeruje, że są to różne pojęcia. Również z koncepcji L'Ecuver wynika, że tożsamość jest jedną z 10 podstruktur koncepcji siebie. W tym kontekście mieszanie ze sobą tych dwóch pojęć można potraktować jako dużą słabość wyводу. Szczególnie jest to widoczne w paragrafie 4.3, gdzie Autorka wprost mówi o wpływie rodziców na proces budowania tożsamości, a tytuł całego rozdz. IV wskazuje na zajmowanie się w nim problematyką tożsamości, a nie koncepcją siebie. Taki przejście do problematyki tożsamości bez odpowiedniego komentarza zaburza logikę wyводу i rodzi pytanie, na ile podstawowym pojęciem jest tytułowa koncepcja siebie, a na ile tożsamość. Tymczasem relacje z rodzicami odgrywają również istotną rolę w budowaniu pozostałych podstruktur np. koncepcji ja-somatycznego, czyli obrazu własnego ciała, wartości Ja, obrazu siebie itp.. Oczywiście Doktorantka miała prawo wybrać jeden z obszarów koncepcji siebie (jedną podstrukturę) i na tym przykładzie pokazać rolę relacji z rodzicami, ale powinno to być wyraźnie uzasadnione. Inaczej pozostaje niedosyt i poczucie braku kompletnych informacji.

Trzecia uwaga dotyczy braku podsumowań czy wniosków płynących z przekazanych treści. Przykładem może być rozdział o wartościach. Doktorantka przedstawia wyniki badań obejmujących okres 90 lat, gdzie wymienia najważniejsze wartości ujawniające się w kolejnych badaniach (część z nich się powtarza, inne pojawiają się w kolejnych latach). Brakuje podsumowania tych licznych badań pokazującego główne trendy, w tym te o charakterze kulturowym czy rozwojowym. Mamy więc bogaty materiał empiryczny, ale słabą syntezę, a ta jest niezbędna dla wyciągania wniosków i porządkowania wiedzy. Ten problem występuje również w części empirycznej.

Rozdział metodologiczny

Rozdział metodologiczny zawiera informacje o celach badania, pytania badawcze, opis grupy badanej, opis metod i procedury. Na wstępie należy podkreślić, że cele badania zostały sformułowane jasno i w sposób uporządkowany (jest ich 6), a pytania problemowe sformułowane poprawnie. Badanie miało charakter eksploracyjny, więc nie postawiono hipotez (choć można było tak sformułować w odniesieniu do badanej jakości relacji z rodzicami). Przygotowana koncepcja badań jest bardzo szeroka, wielowątkowa, ukazująca koncepcję siebie z perspektywy wychowanka, wychowawcy i innych wychowanków. Takie same pytania badawcze (dotyczące liczby wypowiedzi, ważności i treści) stawiane są przy analizie wypowiedzi wychowanka, jak i pozostałych podmiotów, co porządkuje sposób prezentacji danych (choć ma swoją słabość w postaci nadmierowej liczby szczegółowych informacji). Badanie miało charakter jakościowo-ilościowy, co też można wskazać jako jego zaletę. Wszechstronnie i dokładnie została scharakteryzowana grupa osób badanych dobranych do tych badań celowo (zabrakło mi tylko informacji o przyczynie pobytu badanych wychowanków w ośrodku wychowawczym). Badaniami objęto 270 osób w procedurze indywidualnej, z użyciem metod jakościowych i ilościowych. Doktorantka wykonała bardzo dużą pracę analityczną uzyskując ogromną ilość informacji.

Oceniając krytycznie ten rozdział chcę zwrócić uwagę na kilka niedociągnięć i braków. Najslabsze w tym rozdziale jest wprowadzenie do badań. Powinno ono zawierać informacje o tych elementach koncepcji siebie, które będą badane, a przede wszystkim odwołanie do przyjętego modelu koncepcji siebie. W części teoretycznej Doktorantka zadeklarowała, że będzie korzystać z modelu L'Ecuver, tymczasem we wprowadzeniu nie ma nawet zdania o tej koncepcji, przy przywołaniu wielu innych. Brakuje też nawiązania do innych badań i pokazania nowatorskiego charakteru badań własnych (de facto wprowadzenie do tego rozdziału zawiera powtórkę informacji z części teoretycznej). Byłoby elegancko i bardziej merytorycznie, gdyby

Doktorantka wyraźnie pokazała nowość swoich badań, na tle innych, co mam nadzieję uczyni w autoreferacie.

W badaniu zostały zastosowane metody własne oraz kwestionariusze opracowane przez innych autorów (dość dobrze znane badaczom rozwojowym). Opis kwestionariuszy własnego autorstwa jest zbyt ogólnikowy. Np. opis kwestionariusza dotyczącego relacji z rodzicami nie zawiera informacji o wskaźnikach. Jak są liczone wyniki, czy jest podział na podskale i na jakie? Brakuje jakichkolwiek parametrów psychometrycznych (dobrze byłoby podać dane chociażby odnośnie homogeniczności). W innych metodach też brakuje wyraźnej informacji o wskaźnikach, np. o długości skal wyników surowych czy liczbie pytań wchodzących w podskale itp.

Ponadto opis metod jest niepotrzebnie rozbity przez rozważania na temat znaczenia jakości relacji w rodzinie dla rozwoju wychowanka, zaspokojenia jego potrzeb itp. Te rozważania przynależą do części teoretycznej, a opis metod powinien tylko krótko odwoływać się do przedstawionych wcześniej treści.

Część empiryczna

Doktorantka zgromadziła bardzo wiele informacji o charakterze ilościowym i jakościowym. Uzyskane dane byłyby wystarczające do napisania 2-3 rozpraw doktorskich. Byłoby trudno nie docenić pracy włożonej w ich opracowanie. Wszystkie wyniki zostały przedstawione w jednym, dużym rozdziale (liczącym 113 stron). Z punktu widzenia komfortu Czytelnika, bardziej uzasadniony byłby podział tego materiału na 2-4 rozdziały, odpowiadające chociażby celom badawczym, niż wczytywanie się w treści tytułów kolejnych paragrafów i podpunktów. Analiza różnic dotyczących spostrzeganych relacji z rodzicami (par.8.6) powinna być opisana przed badaniem koncepcji siebie, na początku rozdziału, ponieważ po części wyniki te można potraktować jako potwierdzenie trafności autorskiego kwestionariusza Jakości Kontaktów Dziecka... (zał.2) i podziału na 3 badane grupy.

Uzyskany materiał empiryczny został przedstawiony w sposób uporządkowany i poddany szczegółowej analizie. W tym miejscu muszę jednak wskazać na główną słabość tego opracowania jaką jest brak syntezy, brak posumowań czy wniosków dotyczących podstawowych trendów zaznaczających się w różnicach jakościowych i ilościowych między badanymi grupami. Czytelnik dosłownie „zasypany” jest szczegółowymi informacjami, które wymagają dodatkowego przepracowania. Na przykład, w paragrafie 7.1 wykazano różnice w jakości kontaktów z rodzicami między porównywanymi grupami NK i SK

- w percepcji wychowanka i wychowawcy (wychowankowie podkreślają lepszą komunikację z matką w grupie SK, a wychowawcy wsparcie). Wychowawcy też oceniają wyżej jakość kontaktów z ojcem w grupie SK prawie we wszystkich kategoriach (czyli w większej liczbie kategorii niż wychowankowie). To są ważne konkluzje, bo rozbieżności w percepcji mogą mieć znaczenie w relacji wychowanek – wychowawca. Takich podsumowań jednak nie ma.

Moje kolejne uwagi krytyczne mają różny charakter: od uwag polemicznych do tych wskazujących na braki lub błędy. Jak wspomniałam wyżej, projekt badań jest bardzo ambitny, obszerny i złożony. Jednak zbyt duża ilość informacji może być również kłopotliwa. Moim zdaniem, recenzowana praca mogłaby się koncentrować na mniejszej liczbie badanych problemów, co pozwoliłoby pogłębić analizę uzyskanych wyników. **Tymczasem mamy dużo danych przeanalizowanych i pokazanych dość powierzchownie.** Na przykład, można było zrezygnować z pewnych analiz, które miały mniejsze znaczenie psychologiczne. Na przykład, czy rzeczywiście są podstawy do przewidywania, że średnia liczba użytych kategorii w wypowiedziach wychowawców, będzie różna w poszczególnych grupach? Wyniki pokazały, że tych różnic w zasadzie nie ma, choć w kilku miejscach Autorka trochę na siłę chce je pokazać (stwierdza, że są różnice choć nieistotne statystycznie (s.153) lub podaje wartości p znacznie odstające przyjmowanego w psychologii poziomu istotności $p < .05$).

Nadmiarowe, moim zdaniem, było również analizowanie ważności poszczególnych kategorii koncepcji siebie w całej wypowiedzi (nie tylko spontanicznej), albowiem przypomnienie czy uświadomienie badanym różnych kategorii opisu siebie, w pewnym stopniu wymuszało wypowiadania się na tematy, które w rzeczywistości były dla nich mniej ważne. Ostatecznie prowadziło to do ujednolicenia wyników (np. tabela 35 i 36). Również za nadmiarowe uważam analizy korelacyjne opisane w ostatnim paragrafie rozdziału 7. Analizy przeprowadzono w grupach 30-osobowych, tak więc stosunkowo małych, co nie pozwoliło na pełną weryfikację istotności badanych zależności. Ponadto dotyczyły one współwystępowania jednej z formalnych cech koncepcji siebie (liczby wypowiedzi) z badanymi zmiennymi: stylami tożsamości, wartościami i jakością relacji z matką i ojcem. Temat ten sam w sobie można i jest interesujący, ale rezygnacja z niego na rzecz pokazania własnego warsztatu związanego z analizą treściową koncepcji siebie i pogłębionej analizy porównawczej np. koncepcji siebie z opisem wychowawców, byłaby bardziej korzystna dla pracy.

Doktorantka, w analizie treści wypowiedzi wychowanków, wychowawców i kolegów wskazuje na różnice ujawniające się w trzech badanych grupach wyróżnionych ze względu na rodzaj kontaktu z rodzicami. Uważam badanie różnic w zakresie ważności poszczególnych

kategorii i ich treści, za szczególnie interesujące i wnoszące wiele ważnych informacji. O ile różnice ilościowe, przynajmniej częściowo, zostały potwierdzone statystycznie, to nie jest dla mnie jasna metodologia wyodrębniania różnic treściowych. Innymi słowy, jakimi kryteriami posługiwała się Autorka pisząc, że w jednej grupie jest przewaga określonych sformułowań w stosunku do pozostałych grup lub stwierdzając, że jej nie ma? Czy te wypowiedzi były jakoś zliczane i porównywane np. procentowo, czy podstawą było ogólne wrażenie itp. Pytanie to jest bardzo ważne, jeśli bowiem stwierdzamy, że osoby utrzymujące lub nie utrzymujące kontaktu z rodzicami inaczej opisują siebie, to ma to ogromne znaczenie dla ich funkcjonowania, przystosowania i radzenia sobie w życiu.

Kolejne uwagi dotyczą analiz ilościowych. Autorka opisując analizy statystyczne najczęściej odwołuje się do wartości p . Nie podaje innych statystyk, które powinny zależeć się w tabelach czy tekstach (F , df), brakuje statystyk opisowych (w tym skośności i kurtozy) w przypadku zmiennych wybranych do analiz korelacyjnych, co powinno być brane pod uwagę przy doborze współczynnika korelacji. Analizy w kilku miejscach są niekompletne. Na przykład, w przypadku uzyskania efektu głównego powinny być policzone efekty proste, a informacja o nich podana w tabelach. Być może takie analizy zostały przeprowadzone, bo w opisie danych Doktorantka kilkakrotnie wskazuje na różnice ilościowe między poszczególnymi grupami, jednak nie znajduje to potwierdzenia w opisie wyników umieszczonych w tabelach i czytelnik nie może sprawdzić czy opis został wykonany prawidłowo. Wystarczyło takie różnice w tabelach ze średnimi wynikami zaznaczyć posługując się literami. Jest to zagadnienie o tyle ważne, iż poszukiwanie różnic między grupami wychowanków mającymi odmienny kontakt z rodzicami jest sednem tej pracy. Tymczasem stosunek Doktorantki do kryteriów stanowiących o uznaniu różnic jest dość luźny. Na przykład, w kilku miejscach posługuje się sformułowaniem, że co prawda różnica nie jest istotna statystycznie, ale opisuje ją merytorycznie tak, jakby była istotna (s.153 i in.). Wskazuje to na słabe zrozumienie sensu obliczania poziomu p i stosowanie subiektywnych kryteriów do opisu różnic, które de facto mogą być przypadkowe. Innym przykładem jest niejasny dla mnie opis różnic w stylach tożsamości między trzema grupami. Cyt. „stwierdzono brak różnic istotnych statystycznie pomiędzy trzema badanymi grupami dla poszczególnych skal tożsamości i zaangażowania (Tabela 69). Jednakże, wychowankowie z G1-BK, uzyskali najwyższe wyniki w stylu informacyjnym oraz dyfuzyjno -unikowym w porównaniu z pozostałymi trzema grupami (???), a najniższe w stylu normatywnym i poziomie zaangażowania..... (s.200). Skąd takie wnioski? Opis sugeruje zastosowanie testów post hoc do badania różnic między poszczególnymi

grupami, tymczasem analizy tego typu są drugim krokiem w analizie wariancji, po uzyskaniu istotnego efektu głównego (Przystępny kurs statystyki, Stanis, 2007, s.391). Takiego efektu Doktorantka nie otrzymała. Zatem cytowany opis można uznać za mało rzetelny.

Odnosnie innych analiz statystycznych, w paragrafie 7.6 przedstawiono wyniki dotyczące stylów tożsamości. Nie jest dla mnie jasne jakim testem były liczone różnice między stylami dla łącznej grupy 90 osób i w poszczególnych podgrupach (chodzi o badanie różnic w próbach zależnych). Autorka na wstępie poinformowała, że korzystała z jednoczynnikowej ANOVY i testów post-hoc. Jednoczynnikowa ANOVA oznacza porównanie ze sobą grup osób badanych (efekt główny). Tymczasem w omawianych analizach porównywane były cztery zmienne zależne bez podziału na grupy. Jaki typ analizy zastosowano do tych danych?

Dyskusja wyników i podsumowanie

W ostatnim rozdziale Autorka stanęła przed trudnym zadaniem przedyskutowania wyników, które zostały przedstawione w bardzo szczegółowy sposób. Brak podsumowań w poprzednim rozdziale na pewno nie ułatwiał Jej tego zadania. Omawiany rozdział jest dość obszerny, ponieważ liczy ponad 50 stron. W dużym stopniu mamy w nim do czynienia z powtórzeniem wyników omówionych już wcześniej (nadal w dość szczegółowej formie). Należy jednak podkreślić, że po każdym paragrafie Autorka robi krótkie podsumowanie pokazujące najważniejsze różnice między badanymi grupami. Niektóre podsumowania są bardzo trafne, pokazujące najważniejsze trendy, inne zaś zbyt ogólnikowe, np. podsumowanie dotyczące różnic w koncepcji siebie, w poszczególnych podgrupach, sprowadza się głównie do różnic ilościowych (s. 239), a nie treściowych. Różnice treściowe, które ujawniły się w badaniu uważam za szczególnie ważne z punktu widzenia tematu tej pracy i implikacji praktycznych i dlatego powinny być wyraźnie wskazane w podsumowaniu.

Zgodnie z naukowymi standardami dobrze przeprowadzona dyskusja powinna zawierać odwołania do innych badań oraz pokazywać mechanizmy badanego zjawiska. Te zasady zostały na ogół zachowane przez Doktorantkę, która przytacza wyniki innych badań przeprowadzanych w placówkach opiekuńczo-wychowawczych (głównie dotyczą one relacji z rodzicami lub cech osobowych wychowanków). To co jest słabością, to brak odniesienia się (poprzez własne komentarze) do niektórych z tych wyników w kontekście badań własnych. Takie odniesienie się pokazywałoby nowość i walory badań własnych. Na przykład na s. 225 Doktorantka przywołuje badania (Lis, 1992, Sznajder, 2017), z których wynika, że wychowankowie źle lub ambiwalentnie oceniają kontakt z matką itp., co nie jest do końca zgodne z Jej wynikami i pozostawia Czytelnika z niedosytem wyjaśnienia tej sprzeczności.

Trochę zabrakło mi również w tej dyskusji silniejszego odwoływania się do mechanizmów pokazujących rolę rodziny w budowaniu koncepcji siebie. Na przykład, pojawiły się informacje, że „osoby, które miały stabilny kontakt z rodzicami (G3-SK) opisywały siebie jako osoby, które trudno nawiązują relacje z innymi....” (s.231). Zostały nawet przywołane badania pokazujące, że takie osoby charakteryzują się niskim poziomem samoakceptacji oraz są bardziej zahamowane emocjonalnie, ale nie został opisany psychologiczny mechanizm tego zjawiska. Jest to o tyle ciekawe, że jednocześnie wychowankowie z tej grupy wskazywali na dobrą komunikację z innymi. Jak to można wyjaśnić? W innym miejscu Doktorantka opisuje obraz ciała. Z danych wynika, że wychowankowie mający stały kontakt z rodzicami źle o sobie myślą (s.236). Znowu pojawia się pytanie: z czego to wynika? Warto przypomnieć, że w tej grupie jakość kontaktu z rodzicami została oceniona pozytywnie. W czym tkwi problem?

Próba pewnej syntezy wyników została podjęta w końcowym podsumowaniu. Szczególnie podobał mi się fragment dotyczący różnic w koncepcji siebie wychowanków z różnym kontaktem z rodzicami, co po części redukuje niedosyt z wcześniejszych rozdziałów. Warto byłoby bardziej zaznaczyć różnice w koncepcji siebie oraz w percepcji relacji z rodzicami między wychowawcami i wychowankami, ponieważ te różnice mogą być ważne w pracy wychowawczej. W końcowej części pracy Doktorantka sformułowała wskazania do pracy z wychowankami w placówce opiekuńczo wychowawczej, w których uwzględnione zostały informacje uzyskane w badaniu.

Pod względem formalnym praca ma sporo uchybień. Najważniejsze dotyczy streszczenia, które de facto streszczeniem nie jest (raczej wstępem). Nie zawiera informacji o głównych pytaniach badawczych, osobach badanych i co najważniejsze o uzyskanych wynikach. Ponadto numeracja stron w spisie treści nie zgada się z tą w tekście. Jest stosunkowo dużo literówek i błędów stylistycznych. Nieadekwatny tytuł punktu 7.5 w stosunku do treści, gdzie porównywana była percepcja własna z percepcją wychowawców i wychowanków, a nie tylko wychowanków!! Zabrakło informacji nt. ograniczeń pracy.

Wniosek: biorąc pod uwagę wartość naukową pracy, poczynwszy od jej nowatorskiego charakteru, badań jakościowo-ilościowych, zgromadzonej obszernej wiedzy na temat koncepcji siebie badanych wychowanków, uporządkowanej formy przedstawienia wyników i wniosków (w tym odniesień praktycznych) przedstawionych przez Autorkę – mimo słabości i braków i

błędów opisanych w recenzji – oceniam pracę pozytywnie i wnoszę o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu doktorskiego (na podstawie Ustawy z dnia 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym oraz stopniach i tytule naukowym w sztuce (art.13).

A handwritten signature in blue ink, consisting of two distinct parts: a first name and a last name, both written in a cursive style.